Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 38 Czwartek 16 Lutego 1922 r. Rok XIII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 84

Veritas vincit.

Sosnowiec, 16 lutego.

Pamiętne są jeszcze te czasy, kiedy w odpowiedzi na projekt ministra Michalskiego, aby znieść ograniczenia co do ośmiogodzinnego dnia pracy, powstała w sejmie nieopisana burza, kiedy lewica i nawet centrum ze ślepą zawziętością twierdziły, że nowy rząd przez swe reformy godzi we krwią zdobyte wolności narodu, że chce wprowadzić ucisk i niewolę, że idzie na pasku kapitalistów i t. d. Domagano się nawet ustąpienia gabinetu.

Nic nie pomogły perswazje, że projektowana reforma w żaden sposób nie może naruszać dotychczasowych swobód, że naodwrót, jest sama jeszcze jedną swobodą, gdyż daje możność każdemu pracować, ile zechce, że wreszcie nie gwałci zasady o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Doktrynerstwo i demagogja wzięły górę nad zdrowym rozsądkiem i interesem kraju.

Minister Michalski, pod groźbą zaprzepaszczenia wszystkich jego planów, musiał projekt swój co do tego punktu odłożyć na dalszą metę. Lecz, dzięki Bogu, zło to było krótkotrwałe. Głosy zaślepionych agitatorów straciły swe znaczenie, skoro ogół posłów rozejrzał się w sprawie dokładniej.

I oto po upływie zgórą dwóch miesięcy projekt ten powtórnie wniesiono pod obrady i, pomimo zacietrzewionej opozycji niektórych posłów, przyjęto znaczną większością głosów.

Nowela ta uznaje za normę w przemyśle osiem godzin pracy, lecz dopuszcza ewentualność, że robotnicy według swej woli mogą pracować dodatkowo, przyczym za czas przepracowany ponad normę — otrzymują specjalne wynagrodzenie. Zakład przemysłowy, który zechce dać swym robotnikom dodatkową pracę musi uzyskać każdorażowo pozwolenie rządu.

W handlu przyjęto za normę dziesięć godzin pracy, a więc w porze obiadowej sklepikarze nie będą zmuszani do zamykania swych interesów, a wielu ludziom, którzy właśnie w tej porze rozporządzają wolnym czasem, będzie to wielką ulgą.

Nareszcie więc propaganda próżniactwa ustała, pęta, skuwające pracę, opadły, prawda zwyciężyła.

Musimy przyznać, że sejm nasz, pomimo swej ociężałości i powolności, interesów i potrzeb państwa nie zaniedbuje i dla dobra ojczyzny wzbija się ponad przesądy partyjne i brednie agitatorów, — czego dowodem powyższa uchwała.

Polska postąpiła jeden krok dalej na drodze do odbudowy, potęgi i chwały.

Zdz. Wyżnikiewicz.

Echa napadu na francuzów w Gliwicach.

Katowice, 15 lutego.

W wyniku śledztwa w sprawie wypadków w Gliwicach zawieszono w urzędowaniu kapitana angielskiego Thensburyego, ponieważ ustalona została pewna jego współodpowiedzialność, a conajmniej zaniedbanie.

Bojówki niemieckie doznawały stałej opieki ze strony niemieckiej policji plebiscytowej „Apo". Jednym z komendantów tej policji w Gliwicach był właśnie kapitan Thensbury. Okazało się, że na gmachu przy ul. Schrotera, w którym mieści się ta policja urządzono za zgodą tego oficera za pieniądze niemieckie radjostację, która porozumiewała się z Brzegiem i Wrocławiem. 4 ch zawodowych telegrafistów wojskowych na tę stację sprowadzono z Niemiec i również za zgodą tego oficera ubrano ich w mundury policji plebiscytowej. Dwóch tych telegrafistów zdołano ująć. Dwaj drudzy zbiegli do Niemiec.

Stwierdzono także, że w dniu 10 stycznia, w którym planowany był wybuch powstania niemieckiego przeciw francuzom w Gliwicach, poczym miało ono być przeniesione na polską część G. Śląska, kap. Thensbury wyjechał do Łabęd pod Gliwicami, gdzie mieścił się główny sztab orgeschu, który miał opanować Gliwice.

Zwrot mienia z Rosji.

Obrady komisji mieszanej.

Moskwa, 15 lutego.

Odbyło się 3 cie plenarne posiedzenie mieszanej polsko-rosyjsko ukraińskiej komisji specjalnej, na którym zatwierdzono rezolucję podkomisji muzealnej i archiwalno bibljotecznej, dotyczącą zwrotu Polsce kolekcji Branickiego i 21 obrazów Berharda, Bellotta i Canaletto z w dokami Warszawy i Wilanowa. Pozatym zatwierdzono zwrot archiwów: urzędów gubernjalnych do spraw włościańskich 7 gubernji Królestwa Polskiego, urzędów gminnych tow. wzajemnych ubezpieczeń od ognia oraz gub. chełmskiej.

Przed rozpoczęciem posiedzenia została otwarta szkatuł-

:a zawierająca dokumenty, dotyczące nadanej Królestwu Polskiemu przez Aleksandra I go konstytucji.

Po stwierdzeniu obecności lokumentów szkatułkę opieczętowano pieczęciami obu tron komisji specjalnej i po ostawiono w lokalu delegacji os. ukr. do czasu ostatecznego rzekazania jej stronie polskiej.

Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego.

W ub. tygodniu po długich oczekiwaniach wyjechali pełnomocnicy delegacji polskiej komisji specjalnej do Homla dla odbioru pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Zdjęcie i załadowanie pomnika potrwa kilka tygodni, zależnie od poczynionych przez bolszewików przygotowań technicznych. Pracami technicznymi ze strony polskiej kieruje p. Łopieński.

TELEGRAMY.

(Warszawskiej ag. prasowej)

Rewel, 15 lutego. W tutejszych kołach dyplomatycznych otrzymano wiadomość, że rząd finlandzki podjął się rokowań z Polską w sprawie wzmocnienia przyjaźni między państwami bałtyckimi a Polską. Rządy Estonji i Łotwy zaakceptowały zamiary Finlandji. Podobno w celu urzeczywistnienia planu ma wyjechać do Warszawy pełnomocnik rządu Finlandji.

Berlin, 15 lutego. Ambasade francuska otrzymała z Paryża doniesienie, że Poincare ma zamiar wyjechać do Londynu w celu porozumienia się z Lloyd Georgem. Osobiste porozumienie się premierów jest konieczne z powodu wzajemnej nieustępliwości w sprawie konferencji genueńskiej. Wyjazd Poincarego ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Ryga, 15 lutego. Rząd łotewski nie zezwoli na dopuszczenie do Łotwy sowieckich „Izwiestji". Prenumerowanie prasy sowieckiej zostało wzbronione.

Charków, 15 lutego. 8 b. m. odbyło się pierwsze zebranie towarowej giełdy ukraińskiej. Największe zapotrzebowanie było na drut, skórę, sól, ołów i inne. Obroty w ten dzień wyniosły przeszło 50 miljardów rb.

Charków, 15 lutego. Klęska głodowa na Ukrainie przybiera zastraszające rozmiary. W Odesie zarejestrowano wypadki głodowej śmierci. Funt chleba kosztuje 50 tys. rb Ludność żywi się skórą i padliną.

Moskwa, 15 lutego. Przy łotewskim poselstwie zostało otwarte biuro dla handlu między Rosją a Łotwą.

Berlin, 15 lutego. Moskiewski centrosojusz zawarł umowę z niemieckim towarzystwem „Nord-Ost", które według umowy ma otworzść centrosojusowi kredyt na 500 miljon. mk. niemieckich. Centrosojus będzie regulował rachunki surowcami.

Nasze sprawy.

O szpital dziecięcy dla Zagłębia.

Sosnowiec, 16 lutego.

Zagłębie nasze, jak wiadomo, znajduje się w opłakanym stanie hygienicznym; jeśli dodamy do tego ciężkie warunki pracy przeciętnej rodziny robotniczej, mieszczańskiej czy inteligenckiej, tudzież brak jakiejkolwiek na szerszą skalę pomyślanej akcji, mającej na celu fizyczne odrodzenie naszych dzieci, to nie zdziwimy się, że śmiertelność i procent różnych chorób i zniekształceń cielesnych pośród dzieci są w naszym zakątku zatrważające. Cierpimy przytym dotkliwie na brak szpitali w ogólności, a dziecięcych szczególniej. To też otwarcie szpitala dziecięcego na Pekinie powitaliśmy na tym miejscu z radością, wyrażając serdeczne podziękowanie ofiarności amerykańskiego czerwonego krzyża, zarządowi huty Katarzyny, tymczasowemu kuratorjum, magistratowi m. Sosnowca i wszystkim ludziom dobrej woli, którzy przyczynili się do stworzenia tej pierwszorzędnej placówki.

Wiedziony ciekawością dziennikarską, zwiedziłem niedawno szpital. Dzięki uprzejmości naczelnego lekarza dr. Witkowskiego obejrzałem salę operacyjną, sale chorych, aptekę, kuchnię, czyste i wygodne łazienki i wyznaję, iż byłem niezwyle mile zdziwiony.

Wszędzie panuje czystość i ład; budynek szpitalny, położony na wzgórzu, w zdrowej okolicy, zdala od zgiełku fabrycznego, otoczony ogrodem, zamknięty sam w sobie, nadaje się w zupełności na schron dziecięcy. A kiedy ujrzałem te kilkanaście postaci dziecięcych zmizerowanych, z popuchniętymi kulasami, z powykręcanymi członkami, trawionych chorobą, te dzieci, na których twarzach życie fabryczne pisze swoją historję, pomyślałem sobie, iż jakiś dobry duch Zagłębia zaopiekował się nim, stwarzając tę placówkę.

Otoczone troskliwą opieką, doskonale odżywiane, przychodzą dzieci szybko do zdrowia. Szpital jest pod pewnymi względami obficie zaopatrzony w medykamenta; niektórych jednak i to ważnych rzeczy, brakuje, zwłaszcza odpowiednich narzędzi chirurgicznych jako to: lampy kwarcowej, aparatu Röntgena i t. p. Rozżaliło się też serce doktorskie. Szpital wymaga dużych wkładów i inwestycji. Trzeba go przedewszystkim powiększyć i rozszerzyć. Potrzebne są oddzielne pawilony dla chorych na szkarlatynę, dyfteryt, tuberkuły. Potrzeba zorganizować jakieś grono ludzi, któreby dbało o rozrywki dla dzieci jakoto: latarnia magiczna i t. p., dostarczało książeczek z obrazkami, zainicjowało jakieś gry i zabawy w ogrodzie na wiosnę i t. d.

Przymykam oczy i widzę szpital rozbudowany, otoczony słonecznymi werandami, napełniony gwarem dziecięcym, korzystającym z ciepła, słońca i zapachu kwiatów. I oto powstaje dylemat: Dlaczego ten szpital ma być tylko dla Sosnowca?

Obecnie miasto nasze utrzymuje go i wywiązuje się z tego zadania uczciwie i sumiennie. Lecz szpital wymaga dużych wkładów, by odpowiedział całkowicie swemu zadaniu. I aczkolwiek szpital przedstawia dla Sosnowca ładny majątek i jest jego chlubą, czy nie byłoby jednakże wskazane, by miasto nasze, pozbywszy się nieco swej ambicji, zgodziło się na to, by szpital ten stał się własnością całego Zagłębia? Leży on przecież nieomal w centralnym punkcie; z drugiej strony, ani Będzin, ani Dąbrowa, Zawiercie i Czeladź **nie mają** takiego szpitala, mieć go **powinny**, a każde poszczególne miasto nie jest w stanie utrzymać we własnym zakresie odpowiednio postawionego szpitala dziecięcego.

Nasuwa się więc myśl, by magistraty tych miast, sejmik powiatowy i kasy chorych zorganizowały się w spółkę akcyjną czy towarzystwo z ograniczoną poręką, celem przekształcenia tego szpitala na własność całego Zagłębia. Wyszłoby to przecież na pożytek całej ludności.

Nie wątpię ani przez chwilę, iż szeroka myśl obywatelska zarządów naszych miast zgodzi się w tej czy innej formie na zrealizowanie tego projektu. Fakt ten byłby zapoczątkowaniem kooperatywnej akcji miast naszych na terenie Zagłębia, do której pcha ich życie i która wyjdzie im na dobre.

Obecnie np. prawie wszystkie dzieci w szpitalu są przysłane z ramienia kasy chorych, która płaci tylko połowę kosztów leczenia. Drugą pokrywa miasto. Dlaczego ma ono i tyko ono ponosić ten ciężar? W szpitalu znajduje się kilka b przyzwoicie urządzonych separatek, w których by można leczyć dzieci zamożniejszych rodziców za specjalną opłatą. Czemu z nich nie korzystać? Wreszcie dlaczego tylko dziecko Sosnowca ma mieć zapewnioną opiekę w szpitalu, a nie ma jej mieć dziecko Będzina, Czeladzi, Zawiercia i Dąbrowy?

Zagłębie **powinno i musi** mieć szpital dziecięcy, godny wielkiego centrum fabrycznego. Stworzyć go może jednak tylko wspólna akcja.

Niechżeż więc Zagłębie da piękny przykład całej Polsce swej ofiarności, zrozumienia obywatelskiego i dobrze pojętych własnych interesów.

Czekamy na to.

Jan Walewski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

16 czwartek

Dziś Juljanny.

Jutro Patrycjusza.

Wsch. słońca 8 m 23

Zach. „ 5 m. 47

Dla czego? Niektórzy z czytelników naszych zapytują, czemu to o aresztowaniu fałszerzy 1000 frankówek w Zagłębiu pierwsze podały wiadomość pisma warszawskie, a nie miejscowe. Odpowiedź na to pytanie łatwa. Oto nasza policja odgrywała w tym wypadku rolę podrzędną, gdyż wykrył fałszerzy warszawiak i pod jego kierunkiem zapewne odbywały się dochodzenia. Nasza więc policja nie mogła nikogo informować bez pozwolenia kierownika dochodzeń, by nie zaszkodzić sprawie.

Fakty takie w Zagłębiu zdarzają się coraz częściej i przestają nas już dziwić:

Z sądu doraźnego. Wczoraj sąd doraźny Sosnowcu skazał dwuch bandytów na 10 lat więzienia, a pięciu na więzienie ciężkie, bezterminowe. Jutro podamy szczegóły.

Ciekawe stosunki. Naprawdę ryginalne stosunki panują na kolejach naszych, gdzie niemal każda stacja ma swoje odrębne przepisy i zwyczaje.

Jak wiadomo, węzeł strzemieszycki został przyłączony do dyrekcji warszawskiej i z Będzina lub Dąbrowy można dostać bilet miesięczny do Strzemieszyc, natomiast ani Sosnowiec, ani Strzemieszyce biletów tych nie wydają.

Tego rodzaju zarządzenia są rzeczywiście ciekawe i niezbyt pochlebnie świadczą o władzach kolejowych.

Z sądu okręgowego. Sąd okręgowy w Sosnowcu, skazał za różne przestępstwa osoby:

1) Stanisława Michalskiego, za kradzież roweru, wartości 10 tys. mk., na 4 mies. więzienia i opłaty sądowe.

2) Bolesława Piotrowskiego, za okazanie aresztującemu go przodownikowi policji cudzej metryki, na 1 mies. aresztu.

3) Chaima Frydmana i Tomasza Mańczyka za kradzież z włamaniem, pierwszego na 6

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

67.

— Od jutra — zawołał — zacznę ich śledzić na nowo.

— To się już na nic nie przyda. Zresztą jutro niedziela, z pewnością widzieć się z sobą nie będą, szkoda więc czasu straconego daremnie. A gdybyśmy wyjechali jutro do Bois-le-Roi? — spytała.

— Doskonale! — odrzekł — przepędzimy dzień przyjemnie. Mimo to wszystko, nie zaznam spokoju, dopóki nie odkryję adresu tego wspólnego wroga naszego. Jakiż czart łączy go z tym Pawłem Harmant?

— Mówiłem ci już, że nowo uplanowana zbrodnia zapewne, której właśnie przeszkodzić należy.

Na tym przerwawszy rozmowę, Duchemin z Amandą poszedł na obiad do jednej z pobliskich restauracji, podczas gdy Harmant udał się do Brébanta dla spotkania ze swym wspólnikiem.

— A co? przyznajesz, że miałem słuszność? — zawołał Soliveau, spostrzegłszy wchodzącego do oddzielnego gabinetu przemysłowca.

— Najzupełniej!

— Cóż się stało z fiakrem o czerwonych latarniach?

— Odjechał... zniknął, ujrzawszy moje oblicze w pełnym świetle.

— Tym więc sposobem Amanda straciła ślad wszelki... Przytomność umysłu warta góry złota.

— Powiedz mi... czy w rzeczy samej nie obawiasz się tej kobiety?

— Jużem ci dwa razy powiedział.. Jest to gęś głupia w całym znaczeniu tego wyrazu. Powinnaby przecie pamiętać, że ja mam w mym ręku przeciw niej broń straszną.. broń, która odrazu zgubić ją może. Nie myśl więc o tym więcej... Siadajmy do obiadu.

Tu obaj siadłszy przy stole, zajadali z zadziwiającym apetytem. Koło północy rozdzielili się; każdy z nich poszedł w swą stronę.

Idąc na ulicę Clichy, Owidjusz oglądał się co chwila dla upewnienia, czy nie jest śledzonym i przed przybyciem do swego mieszkania zrobił kilka dalekich obrotów. Wbrew swemu twierdzeniu, iż nie obawia się Amandy, przeczuwał, iż knuje ona plan zemsty i niepokoił się jej szpiegowaniem.

— Łatwo mi będzie wikłać jej plany — rzekł — do chwili mego wyjazdu, który tym więcej jest teraz dla mnie niezbędnym. W Buenos-Ayres z pięciuset tysiącami franków, będę mógł żyć przyzwoicie, niczego się nie obawiając. Dobrzem obmyślił projekt wyjazdu; starość przynajmniej mieć będę spokojną..

Nazajutrz wstał późno i dopiero około południa wyszedł na śniadanie. Oczekując na południe sobie takowego, zaczął przeglądać dzienniki, w których wyczytał długie opowiadanie o nastąpionym wypadku przy ulicy Git le Coeur. Ów opis jednak nie był zgodny z prawdą. Widocznie reporter źle był poinformowanym, lub chciał być może nadać barwę więcej dramatyczną swemu opowiadaniu, gdyż twierdził, iż prócz młodego, nieznanego chłopca, zabitą została na miejscu jedna z roznosicielek chleba.

Przeczytawszy to, Owidjusz uśmiechnął się z zadowoleniem.

— No! jeśli to mój kuzyn przeczyta — szepnął — a przeczyta niezawodnie; będzie przekonanym, iż tym razem wypełniłem dobrze jego zlecenie, u cieszy się, iż będzie mógł spać teraz spokojnie. Na honor! mój wynalazek z tym rusztowaniem był pierwszorzędnym, a wykonałem go mistrzowsko!

Po śniadaniu ów nędznik udał się do szulerni, dokąd od pewnego czasu chętka go ciągnęła.

* * *

Raul Duchemin z Amandą wczesnym rankiem wyjechali do Bois le-Roi Edmund Castel, według ułożonego planu, jechał tym samym pociągiem, a wysiadłszy na stacji, szedł zwolna ku oberży pod znakiem „Domku myśliwych", nie przewidując, że owa para, którą spotkać pragnął, postępowała na kilkanaście kroków tuż przed nim. Idąc, artysta rozglądał się w nader malowniczym położeniu Bois le-Roi.

Pozostawiwszy go na chwilę, idźmy za Amandą i Raulem. Żadne z nich nie myślało obecnie o baronie de Reiss. Oboje byli uśmiechnięci, weseli. Za przybyciem do oberży wybiegła naprzeciw nich Magdalena.

— Ach! jak to dobrze, żeście państwo przyjechali... — wołała, śmiejąc się głośno. — Pani będzie z tego uradowaną. A jakże zdrowie pańskie, panie Raulu?

— Zupełnie dobrze — odrzekł Duchemin. — Z owej strasznej katastrofy, w której omal, żem życia nie utracił, pozostało mi jedynie wspomnienie.

VI.

— Pytano się tu o pana przed kilkoma dniami — mówiła dalej dziewczyna.

— O mnie? — zawołał zdziwiony.

— Tak jest... o pana.

— Któż się pytał?

— Jakiś jegomość, który tu umyślnie przyjechał, ażeby z panem się widzieć i który bardzo się zasmucił, nie zastawszy pana.

— Może to mój wuj z Dijon — rzekł Raul niespokojnie.

— Tego ja nie wiem. Był to mężczyzna w średnim wieku, ze wstążeczką Legji honorowej przy butonierce.

— Jeżeli tak, to całkiem ktoś inny.

— Pragnął koniecznie widzieć się z panem; pytał, czy nie posiadamy adresu pańskiego mieszkania w Paryżu, albo adresu panny Amandy.

— Jakto.. i o mnie się pytał? — zawołała szwaczka bledniejąc.

c. d. n.

mies., drugiego na 3 mies. więzienia.

4) Annę Słomczyńską, za kradzież bielizny na 4 mies. więzienia.

5) Henryka Mercika za kradzież gotówki, biżuterji i obcej waluty, na 6 mies. więzienia.

6) Stanisława Powązkę, za przywłaszczenie sobie powierzonych narzędzi piekarskich, na 3 mies. więzienia.

7) Maksymiljana Sztajera i Edwarda Kowalika, za kradzież po wspólnym porozumieniu się, na 4 mies. więzienia każdego.

8) Icka Lewita, za kradzież wyrobów tytuniowych, na 1 mies. więzienia.

9) Stanisława Sobusik, za kradzież chomąt, na 4 mies. więzienia.

Wyrodna matka. W ub. poniedziałek wczesnym rankiem, pies wygrzebał zakopane w ziemi przy drodze, prowadzącej z Czeladzi do Będzina, zwłoki noworodka płci męskiej.

Zwłoki dziecięcia przewieziono do trupiarni przy szpitalu miejskim w Będzinie.

Podrzutek. W ub wtorek o godz. 4 rano, zamieszkała w domu kolejowym nr. 27 przy ul. 3 Maja w Sosnowcu Marjanna Bloch usłyszała płacz dziecięcia otworzywszy drzwi, znalazła na progu podrzutka, ślicznego chłopczyka, w wieku około 2 miesięcy.

Wyjaśnienie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że J. Gancera, aresztowany przez policję dąbrowską, jako podejrzany o kradzież drobiu, po przeprowadzeniu dochodzenia został przez sędziego śledczego zwolniony z aresztu, gdyż okazało się, że oskarżenie nastąpiło z chęci zemsty.

Odczyt. Dziś, w szkole nr. 1, przy ul. 3 maja w Dąbrowie, odbędzie się ciekawy odczyt p. St. Wrzoska p. t. „Prahistorja Polski".

Kto wytwarza chaos? Istniejący w Dąbrowie państwowy urząd górniczy stanowczo niema szczęścia.

Przez dłuższy okres czasu pracownicy urzędu byli tak marnie wynagradzani, że większość urzędników pracowała tam tylko chwilowo, co ważnej instytucji tej nadawało pozór hotelu.

Doszło wreszcie do tego, że aż z Warszawy musiała przyjechać komisja, która wyznaczyła znośne pensje i stosunki trochę się unormowały.

Trwało to niedługo, gdyż znów władze centralne nadsyłają zapytania i okólniki, w których obiecują pracownikom etaty, atoli z pensją, mniejszą od 50 do 80 proc. od obecnie pobieranej

Oczywiście na warunki te nikt się siłą rzeczy zgodzić nie mógł i nie zgodzi, zachodzi jednakże pytanie, dlaczego władze przyczyniają się do wywoływania ciągłego chaosu i niezadowolenia między pracownikami.

Amator mąki. Niedawno w „Iskrze" zanotowaliśmy, że Abram Lachtygier, podając się za Micmachera, właściciela kilkunastu worków mąki, od nieuświadomego woźnicy przyjął mąkę, jakoby jej właściciel.

Poszkodowany Micmacher zwrócił się o pomoc do policji, która wykryła amatora mąki.

Sąd za przywłaszczenie 17 worków mąki i 1 worka grysiku skazał A. Lachtygiera na 8 miesięcy więzienia, opłaty sądowe i zwrot wartości przywłaszczonych produktów.

Kradzieże. Z mieszkania Pawła Kosińskiego przy ulicy Piłsudskiego nr. 19 w Sosnowcu, w porze obiadowej podczas nieobecności, domowników złodzieje skradli wczoraj garderobę wartości 76 tys. mk.

— Mieszkańcowi Sosnowca, Antoniemu Nowakowi, wczoraj wieczorem w kino „Oazie" w Sosnowcu skradziono portfel z dokumentami i 50 tys. mk. gotówką.

— Dawidowi Rybnickiemu Modrzejowska nr. 3 w Sosnowcu skradziono obuwie, wartości 20 tys. mk. Podejrzanych o tę kradzież Jakuba G. i Jana M. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z teatru.

„Pani X" (dramat A. Bissona).

Na dzień aktora teatr w Sosnowcu dał „Panią X". Sztuka, jak wiele innych, podobnych obron grzechu.

Fleuriot nie może przebaczyć zdrady swojej żonie, bo gdyby przebaczył, to czyż pani Joanna mogłaby mieć kochanków, znaleźć się w Buenos—Ayres i powrócić do Bordeaux z ostatnim już Laroguem, którego zabija w chwili, gdy on odsłania przed nią zamiar udania się do Paryża, odszukania jej męża i odebrania jej posagu w sumie stu dwudziestu tysięcy franków. Ale pani Joanna ma jedno ukochanie, którym żyje, — to miłość syna; w jego pamięci chce zostać, jeśli już nie świętą, to dobrą matką, i dla tego morduje kochanka, dla którego nic już nie czuje, prócz pogardy.

Epilog: Pani Joanna dostaje się na ławę oskarżonych o zabójstwo, broni ją syn, który po raz pierwszy, jako początkujący adwokat, staje przed trybunałem w roli obrońcy: swoją wymową przyczynia się do jej uniewinnienia, by z jej ust dowiedzieć się, że to jego matka i otrzymać od niej pierwsze i ostatnie uściśnienia i pocałunki, bo istotnie rola pani Joanny już skończona, więc pęka jej serce.

Sztuce niewieleby można zarzucić; mogłaby się obejść bez dygresji z kartami i wróżbiarstwem i epizodu z siostrą lekarza Chesnela, a i rola przyjaciela Fleuriota jest zupełnie zbyteczna; naogół jednak akcja poprawna, a akt w sądzie skreślony mistrzowsko.

Ale i ta i inne podobne sztuki — to echa przeszłości. Tego rodzaju tragedji mamy już dosyć, Przeżyły się...

Joannę grała Chojnacka. Jej gra po pierwszym akcie, w którym była trochę sucha, nabrała surowości i była bardzo dobra. Magnuszewski grał dobrze; temu młodemu aktorowi, można wróżyć świetną przyszłość, w rolach podrzędnych wyróżnili się pp: Dąbrowski, Orliński i Warchałowski

Szkoda tylko, żep Kisielewski został przez reżyserję nie umiejętnie użyty, gdyż do roli Fleuriota nie bardzo się nadawał.

K.

———

„Wróg kobiet" pełna humoru operetka Eyslera daną będzie na dzisiejsze wieczorowe przedstawienie z p. Józefowiczem w roli tytułowej, oraz w pierwszorzędnej obsadzie reszty ról. Wieczór ten urozmaicony będzie popisami baletowymi.

Jutro, w piątek wystawiona bedzie efektowna operetka „Lalka" z p. Bonecką, Majewską w roli tytułowej.

W sobotę wieczorem przedstawienia nie będzie.

W niedzielę dwa przedstawienia: po południu pełen humoru „Moter miłości", wieczorem po raz pierwszy „Krakowskie zuchy" sztuka Turskiego ze śpiewami i tańcami, grana obecnie z olbrzymim powodzeniem w Krakowie.

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęta.

Przedstawienie dla uczącej się młodzieży dane będzie w nadchodzącą sobotę o godz. 4 ej po południu po cenach minimalnych. Wystawiona będzie głośna sztuka „Dzieje salonu" w znakomitym wykonaniu naszych artystów

Dla urozmaicenia tego przedstawienia na zakończenie dana będzie pantomina „Wesele w Ojcowie".

Fałszywe 1000-frankówki w Zagłębiu.

Aresztowanie bandy oszustów, puszczających w obieg fałszywe banknoty tysiącfrankowe.

Sosnowiec, 15 lutego.

Jeden z b. urzędników defensywy policyjnej w Warszawie, będąc w tych dniach w Sosnowcu wpadł na trop licznej bandy, której celem była jaknajszkodliwsza działalność przeciwko polskiej kasie skarbowej. Natychmiast przyjechał do Warszawy i podzielił się ze swoimi informacjami z dyrektorem departamentu kredytowego w ministerjum skarbu.

Natychmiast zbadano nadeszłe z Sosnowca banknoty tysiącfrankowe i istotnie znaleziono dwa banknoty tysiącfrankowe tak dobrze podrobione, że długo zastanawiano się nad tym, czy są one fałszywe naprawdę, zwłaszcza, że filja P. K K P. w Sosnowcu za banknoty te zapłaciła 547 tysięcy marek polskich. Stwierdzono jednak, że banknoty te są istotnie fałszywe, podrobione jednak do niepoznania.

Rozesłano natychmiast telefonogramy do wszystkich filji P. K. K P. celem wstrzymania zakupu tysiącfrankówek i wysłano natychmiast wyżej wymienionego b urzędnika defensywy do Sosnowca, który otrzymawszy polecenie wezwania do pomocy miejscowej policji, wszczął energiczne kroki celem zdemaskowania bandy.

Gdy już wszystkie nici znajdowały się w ręku policji przystąpiono do działania. Komendant policji p. Zagórski łącznie ze swym zastępcą p. Lipskim przeprowadzili szereg rewizji, które dały wynik bardzo dobry.

Aresztowani zostali: Sałtyk Słomnicki z Sosnowcu, Szlama Lesser z Sosnowca, Jankiel Landsberg z Będzina, Majloch Pachter, Abe Majer Szapiro, Faktor Alter, Jankiel Rychner, Jojne Kornwasser wszyscy z Sosnowca oraz Hamer i Huterer z Krakowa.

Wyszedł na jaw charakterystyczny szczegół. Oto kupcy krakowscy Hamer i Huterer, kupiwszy fałszywe tysiącfrankówki od Lessera i Szapiry, spostrzegli się już po przeprowadzeniu tranzakcji, że zostali oszukani, udali się do rabina Girtlera w Sosnowcu na tak zwany sąd „dia thera". Rabin wezwał oszustów do siebie i wydał wyrok, opiewający, że oszuści mają natychmiast zwrócić poszkodowanym połowę sumy i fałszywe tysiącfrankówki musiały być w obecności rabina spalone.

Główny kolporter wraz ze swoją kochanką uciekł do Niemiec. Banknoty te były wyrabiane w Niemczech.

Prelekcja ks. posła Lutosławskiego.

Kielce, 14 lutego.

(Kor. wł. „Iskry").

W sali teatru Ludwika odbyła się tydzień temu prelekcja ks. posła Lutosławskiego „o naszej polityce", ściągnąwszy tłumy słuchaczów.

Sz. mówca określił politykę polską w przeciwieństwie do angielskiej i niemieckiej, uprawiających imperjalizm bądź merkantylny, bądź zaborczo militarystyczny. Polityka Polski, spokojna w drodze ekspansji kulturalnej, zjednała jej ludy wschodnie, ale były tu błędy wielkie, i to w samych początkach, mianowicie: cofnięcie się od opieki nad republikami Pskowa i Nowogrodu, które musiały wskutek tego uledz w nierównej walce z drapieżnością Moskwy i jej carów.

Wielki zdrajca Rosji, Piotr I, oddał swe państwo na łup niemców, którzy zwolna całkowicie ją opanowali, do tego stopnia, że odtąd polityka rosyjska była właściwie niemiecką, a to fatalnie odbiło się na losach Polski

Obecnie następuje znów epoka, gdy Polska może podjąć rolę szlachetnej opiekunki nieszczęsnego ludu rosyjskiego: pomóc mu w odbudowie znękanej ojczyzny.

Jeżeli przeoczy moment i pozwoli niemcom ponownie na podbój Rosji, handlowy, ekonomiczny, kulturalny i polityczny — wówczas musi Polska zginąć pod naporem siły zjednoczenych z Rosją Niemiec.

Nie wolno tedy odmówić udziału w odbudowie Rosji do której natomiast pójść trzeba, z przebaczeniem odwiecznych krzywd, bez względu na afekt wstrętu lub niechęci, ponad którymi winien być dźwignięty sztandar wyzwolenia ludów, a poniekąd i osobistego bezpieczeństwa Polski.

Oczywiście mówca przeciwny jest federalizmowi, bo federaliści utrudniają znacznie porozumienie z przyszłą Rosją, tą potężną i „odbudowaną". Powołuje się mówca na głos Białorusi i Wileńszczyzny, które c'cą bez zastrzeżeń powrócić do macierzy — Polski.

Tu zastrzegam sobie maleńki zarzut: czy potężna „odbudowana" Rosja zgodzi się na taką inkorporację? Czy przeciwnie, stanie to powodem nowej wojny polsko rosyjskiej?

Ks poseł Lutosławski powiedział wreszcie, że federaliści — to przeważnie lewicowcy.

Wobec zbliżających się wyborów do nowego sejmu, hasłem wyborczym będzie: Nie obierać złodziei, kryminalistów, szantarzystów, paskarzy!

Hasło to zasili ławy poselskie żywiołem uczciwym i oddanym sprawie narodowej, a zastępy lewicy znacznie się uszczuplą.

Prelekcję swą, sz. poseł wygłosił spokojnie bez operowania nazwiskami. W każdym razie, ostatni, końcowy syllogizm, był znamienny i bardzo śmiały.

Cz. L.

Z kraju.

Budowa nowych dróg. Komisja drogowa powiatu Włocławskiego postanowiła, na ostatnim zebraniu, rozpocząć budowę 5 ciu szos w powiecie Włocławskim, a pracę powierzyć wyłącznie byłym żołnierzom.

250.000 marek nagrody wyznaczyła komenda policji m. Warszawy za udzielenie urzędom policyjnym informacji, mogących się przyczynić do wykrycia i ujęcia sprawców mordu 5 ciu osób, dokonanego d. 4 b. m. w Skolimowie pod Warszawą, podczas napadu bandyckiego na dom młynarza.

Poznajcie Wilno! Pod takim hasłem, akademicka spółdzielnia wytwórcza uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, organizuje sekcję turystyczną, w celu ułatwienia poznania Wilna rodakom z zachodniej Polski.

Zawiadamiając o tym, sekcja turystyczna uniwersytetu Wileńskiego, zwraca się do osób życzących zwiedzić Wilno z prośbą o wczesne zgłoszenie ofert (przynajmniej 6 tygodni przed wycieczką) do biura s e k c j i: Wilno, Wielka 54 - 2.

Organizatorzy w y c i e c z e k zbiorowych otrzymają wyjątkowo korzystne warunki.

Bunt i ucieczka 16 niebezpiecznych bandytów z więzienia w Grodzisku. Przed paru dniami w więzieniu w Grodzisku (pow. błoński), około godziny 7 ej rano, podczas rozdawania więzniom śniadania, obsługujący więzniowie rzucili się na 2 strażników więziennych, dozorujących przy rozdawaniu śniadań, rozbroili ich, a następnie wepchnęli do jednej z cel, sami zaś zabrawszy klucze otwierali kolejno cele, wzywając innych więzniów do ucieczki.

Gdy pewna część niebezpiecznych przestępców znalazło się na korytarzu więziennym, rzucono się na resztę służby więziennej i rozbrojono ją. Znaczna część więźniów, którym nie groziły zbyt ciężkie kary nie chciała korzystać z odzyskanej w ten sposób wolności, natomiast 16 bardzo niebezpiecznych bandytów uciekło. Niektórzy z nich ubrani byli w mundury wojskowe.

Grodzisk nie mógł porozumiec się bezwłocznie z Warszawą telefonicznie, by zarządzić pościg, gdyż właśnie tej nocy, na linji Grodziec - Warszawa skradziono druty telefoniczne.

Kufry Lenina w Krakowie. Gdy w roku 1905 Lenin przybył do Polski, mieszkał przez 2 lata w Nowym Targu, pod opieką policji austracjackiej. W roku 1907 wyjechał z N. Targu, pozostawiając trzy tajemnicze kufry, naładowane bibułą rewolucyjną, notatki i oczywiście garderoby. w roku 1914, w pazdzierniku policja nowotarska odesłała owe kufry do Krakowa. W roku 1919 Lenin przypomniał sobie o nich, a obecnie poselstwo sowieckie w Warszawie, za pośrednictwem min. spr. zagran. zażądało zwrotu tego „cennego" skarbu.

Nowa instytucja kulturalno-oświatowa w Lublinie. W d. 8 b. m. odbyło się w Lublinie organizacyjne zebranie nowej korporacji, mającej za zadanie ścisłe zbliżenie się ludzi dobrej woli, pracujących umysłowo z braćmi, pracującymi fizycznie i niesienia tym ostatnim usługi kulturalno-cywilizacyjnej, w formie odczytów kursów naukowych, pogawędek i wspólnych zebrań towarzyskich. Nowej instytucji nadano nazwę: „Koło pracy kulturalno-społecznej przy stowarzyszeniu robotników chrześcjańskich.

Aresztowanie komunistów w Łodzi. W tych dniach policja aresztowała szereg komunistów, między innymi wybitnego działacza komunistycznego, niejakiego Nawrockiego.

W Piotrkowie niema złodziei. Od czasu, gdy komendantem policji piotrkowskiej został p. Tołpych, kroniki policyjne nie notują żadnych kradzieży. Operujący tam dotąd złodzieje, albo zostali wyłapani przez policję i osadzeni w

więzieniu albo sami wystrzelali się. Szczęśliwe miasto!

Psia baranina. Rzeźnik z Nowego Tomyśla, Herman Rediger, zakupywał psy, zabijał je, a mięso z nich sprzedawał na targu w Poznaniu jako baraninę.

Sąd skazał Redigera na trzy miesiące więzienia i 3,000 marek grzywny.

Zoperowany lekarz. Do doktora Minisona w Łucku zgłosił się elegant w wieku lat około 35, jako pacjent i skarżył się na brak zdrowia, opowiadając takie szczegóły swych niedomagań, który wskazywały, że jest chorym na ślepą kiszkę. Doktór go zbadał i polecił mu operację, zaznaczając jednak, że operacja taka jest bardzo kosztowna. Pacjent odpowiedział, że jest bardzo bogaty i na pieniądzach mu nie zależy i prosi, aby operacja odbyła się jeszcze tego samego dnia: Doktór nie podejrzewając podstępu, poprosił, aby na niego zaczekał, albo przyszedł za dwie godziny. Chory wolał czekać. Doktór poszedł załatwić zamówione wizyty, zostawiając pacjenta w poczekalni, który zabrał doktorowi biżuterję wartości 4 miljonów marek i wyszedł, nie wróciwszy już na operację.

TELEGRAMY.

Rozpoczęcie rokowań górnośląskich.

Genewa, 15 lutego.

(Tel. własny).

Dziś rozpoczęły się urzędowe posiedzenia komisji polsko-niemieckiej.

P. Calonder zagaił uroczyste posiedzenie plenarne, wyrażając nadzieję, że duet pojednawszy, którego dowody złożyły obie delegacje, dopomoże komisjom do zadowalającego wyniku.

Pełnomocnicy polski i niemiecki podziękowali p. Calonderowi za dotychczasowe kierownictwo, a następnie ułożono regulamin prac.

Z komisji sejmowych.

Warszawa, 15 lutego.

(Przez telef.)

Dziś w sejmie obradowała podkomisja do spraw krysysu przemysłowego.

Na posiedzenie przybył przedstawiciel min. skarbu i oświadczył, że brak przedstawiciela tegoż ministerjum na poprzednich posiedzeniach pochodzi stąd, iż awizacje o posiedzeniu spóźniły się o 24 godzin.

Delegacja poznańska w Warszawie.

Warszawa, 15 lutego.

(Przez telef.)

Dziś przybyła do Warszawy i przedstawiła się premjerowi Ponikowskiemu i marszałkowi Trąmpczyńskiemu delegacja poznańskiej rady miejskiej, która przedstawiła materjał w sprawie zachowania monopolu tytuniowego.

Obrady sejmu wileńskiego.

Wilno, 15 lutego.

(Tel. wł.)

W dalszym ciągu generalnej debaty orzeczeniowej na 6-ym posiedzeniu sejmu wileńskiego przemawiała trzecia kolejka mówców.

Przemawiali przedstawiciele P.P.S., Piastowców, zespołu stronnictw narodowych i rad ludowych.

Na tym posiedzenie odroczono do czwartku.

Prawdopodobnie we czwartek dyskusja generalna będzie wyczerpana, a głosowanie nad formułami orzeczeniowymi nastąpi w piątek.

Min. Skirmunt o konferencji genueńskiej.

Warszawa, 15 lutego.

(Przez telef).

W wywiadzie z „Tempsem" w sprawie konferencji genueńskiej, oświadczył min Skirmunt, że Polska winna odegrać dużą rolę w sprawie odbudowy Europy wschodniej.

Przypominał przytym, jaką rolę odgrywali technicy i fachowcy polscy przed wojną w Rosji.

Odpowiedź angielska.

Paryż, 15 lutego.

(Tel. wł.)

Poseł angielski wręczył tutaj rządowi francuskiemu odpowiedź na ostatnią notę.

W odpowiedzi oświadczył, że rząd angielski nie widzi powodu do odraczania konferencji genueńskiej i dodaje, że propozycja w tej sprawie mogłaby wyjść jedynie od Włoch.

Ingres metropolity prawosławnego.

Warszawa, 15 lutego.

(Tel. wł.)

Dziś, o godzinie 12 w południe odbył się tu uroczysty ingres metropolity prawosławnego, Jerzego.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele rządu i sejmu.

5-lecie ministra.

Warszawa, 15 lutego.

Przez telef.

Kierownik min. zdrowia, dr. Chodźko obchodził dziś 5 lecie swej pracy ministerjalnej.

Przedstawiciele i urzędnicy min. zdrowia, które powstało jeszcze za czasów okupacji, złożyli ministrowi serdeczne życzenia.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 14 lutego

(Przez telef.)

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowano:

Dolary — 3535.
Funty szterlingi — 15,750.
Franki — 306
Marki niem. — 17,90.

Podziękowanie.

Przekazano na r-k. bieżący Zw. b. wojsk. w Banku Przemysłowym, filja w Dąbrowie sumy złożone przez:

P. kom. Lipskiego, zebrane na pożegnaniu w Będzinie 18.500 mk, w Dąbrowie 20 500 mk.; Komitet zabawy rzemieślniczo-kupieckiej zebrane na listę nr. 5 27.765 mk.; P. D-ra Schönborna 5 000 mk. Razem 71.765 mk.

Zarząd Związku b. wojsk w Dąbrowie Gór. tą drogą składa w imieniu zdemobilizowanych za wyżej wymienione ofiary serdeczne „Bóg zapłać".

Sprostowanie.

Ogłoszenie zamieszczone w piśmie powyższym z dnia 15-go lutego r. b. o rzekomych zaręczynach moich

z p. E. PINCZEWSKĄ

ni jest zgodne z prawdą i było zrobione przez ludzi głupich i złej woli.

Mieczysław Potok.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wydawca i redaktor: Wiktor Monsiorski.

Drukarnia R. Monsiorski — Będzin